DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Dnia 5 kwietnia 1845.

Adres Redakcyi : M. Albert, 25, faubourg Montmartre, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

SZWAJCARYA.

Przy uśpieniu ogólnéj Europejskiéj działalności, rzeczywistéj niemocy państw jednych, pozornéj bezwładności drugich, ojczyzna Tella, ani wielkością, ani potęgą znakomita, powszechną uwagę zwraca dziś na siebie.

Szwajcarya w miniaturze, na małą skalę, przedstawia obraz walki rewolucyi z kontra-rewolucyą, przyszłości z śmiercią, wolności religijnéj z jezuityzmem, i to jest przyczyna, dla któréj sprawy jéj wewnętrzne wszystkie kraje obchodzą.

Idzie tu głównie o wypędzenie Jezuitów, którzy są narzędziem kontra-rewolucyi, pod tym hasłem powstał ruch dzisiejszy, ale zmierza on nadto do innych reform, mianowicie do nadania większéj spójności i mocy rządowi federacyi szwajcarskiéj, czyli zmiany *paktu*, który spisany został na kongresie wiedeńskim i jest integralną częścią traktatu 1815 roku — to sprawę Szwajcarską zamienić może na sprawę Europejską.

Zdołająż się kantony względem wypędzenia Jezuitów i innych reform porozumieć, lub przyjdzież do wojny domowéj? Obce mocarstwa zamieniąż interwencyę dyplomatyczną na zbrojną, — w miejsce not wyprawiąż tam armie? Oto są pytania, któremi się piśmiennictwo europejskie zajmuje.

Sejm Szwajcarski odroczył się na czas nieograniczony, nic niepostanowiwszy co do kwestyi głównéj, zgodził się tylko, ażeby tak zwane *corps francs* czyli oddziały ochotników, na przyszłość — jedynie za upoważnieniem rządów kantonowych tworzone być mogły. Obrady jednak Sejmu i jego wota, jedną rzecz rozświeciły — to jest : że spór Jezuitów nie jest bynajmniéj kwestyą religijną, ale czysto-polityczną. Deputowany katolickiego kantonu Tessin głosował przeciw Jezuitom, a deputowany protestanckiego kantonu Neufchatel za Jezuitami. W ogólności, ponieważ większość kantonów szwajcarskich jest protestancką, a większość w sejmie przy wotowaniu okazała się Jezuitom przychylną, rzecz oczywista że Jezuici coś innego jak religię wyobrażają. Powiedzieliśmy że są narzędziem kontra-rewolucyi, jakoż, w którymkolwiek kantonie patrycyat czyli arystokracya ma przewagę, tam Jezuici znajdują podporę.

Większość przychylna Jezuitom nie jest bynajmniéj rzeczywistą większością Szwajcaryi, ale większością fikcyjną; wynika to z szczególnéj organizacyi tego kraju.

Pakt federalny, jak wspomnieliśmy wyżéj, napisany został dla Szwajcaryi przez monarchów i ich pełnomocników na kongresie Wiedeńskim. Można więc wystawić sobie łatwo, że tym prawodawcom Rzeczypospolitéj Helweckiéj, wcale o to nie chodziło, aby ona była rządną i silną. Z małéj Szwajcaryi utworzono dwadzieścia dwa jeszcze mniejszych oddzielnych krajów czyli kantonów, z których każdy u siebie jest wszechwładnym; jeden tylko kanton Neufchatel wszechwładny względem 21 innych w Szwajcaryi, jest w stanie poddaństwa względem króla Pruskiego. Byłby to Filip w radzie Amfiktyonów, gdyby można Fryderyka Wilhelma porównać z Filipem. Kantony rządzą się wszechwładnie u siebie, wysyłają deputowanych na sejm federacyjny, ale tylko *pro forma;* Berne np. 300,000 mieszkańców liczący, o tyle decyduje co Uri i Unterwalden dziesięć razy od niego mniejsze; — stąd, chociaż w kwestyi Jezuitów większość kantonów okazała się im przychylną, większość ta co do ludności i siły jest drobną cząstką Szwajcaryi.

Wady podobnéj organizacyi dały się czuć oddawna. Partya radykalna kilkakrotnie do jéj polepszenia środki podawała, ale znajduje ciągły opór w wszechwładztwie drobnych kantonów, w których patrycyat utrzymuje swoją przewagę. Złe nadto ma tu głębszą przyczynę. System federacyjny w Szwajcaryi takiéj, jaką jest dzisiaj, nie może być całkiem usunięty. Gdzie ułamki trzech narodowości wzajemnie siebie odpychających w skład państwa wchodzą, tam tylko pod rządem despotycznym mógłby nastąpić amalgamat, nigdy centralizacya przy rządzie demokratycznym. Ludność francuzka w przedłużeniu Jura rozpostarta, ciągle ku Francyi jest pociąganą; Tessin po za ramionami Alp od doliny Włoskiéj oderwany, jakoś nienaturalnie do Szwajcaryi przyczepiony — organizacya zatém Szwajcaryi cząstkowemu tylko może uledz polepszeniu. Kongres Wiedeński pozostawił kraj ten równie jak wiele innych państw w stanie anormalnym, z którego jedynie przez ogólną zmianę stosunków przezeń zaprowadzonych, wyjść może.

Po odroczeniu sejmu partya radykalna, która na nim do legalnego rozwiązania sprawy Jezuitów 7 1/2 a najwięcéj 10 1/2 głosów liczyła, zdaje się iż postanowiła chwycić się zbrojnego poruszenia, aby znów na drogę legalną wrócić i jéj spróbować; to jest : za pomocą *corps francs* tu i ówdzie zebranych, zmienić stan rzeczy w parę kantonach, mianowicie w Lucerne, i tym sposo-

bem większość w sejmie uzyskać. Świeże wiadomości z Szwajcaryi potwierdzają ten domysł. W każdym razie byłoby to tylko przedwstępne rozwiązanie kwestyi. Czy zresztą da się to bez rozlewu krwi wewnątrz, i bez obawy zbrojnéj interwencyi załatwić?— to znowu pozostaje zagadnieniem. O ile jednak przewidywać wolno, nie ulega wątpliwości, żegdyby kontra-rewolucya obstająca za Jezuitami, zbrojnie w szranki wystąpić chciała, pokonaną byłaby. Co zaś do interwencyi obcych mocarstw, mianowicie Austryi, która najpochopniejszą jest do wspierania patrycyatu Szwajcarskiego — ta długo zwykła się namyślać; i ciekawe byłyby to zapasy Austryaków z góralami Alpejskiemi.

Nim Mikołaj Kamieński, czyniąc zadosyć wezwaniom naszym i dawnych swoich współwyznawców, odpowie na pismo ich z d. 19 z. m. o jakiém w poprzednim Numerze wspomnieliśmy — zamieszczamy tymczasem poniżéj, udzielony nam dokument. Jest to opis Zebrania Koła w dniu 29 Listopada 1844, i słowa Mickiewicza miane na tém zebraniu, a które, jak nas zaręczono, są wiernie spisane.

Przez ten czas zachodziły różne służby Braci przy Mistrzu, ale o tém będziemy mówili innym razem: teraz wam powiem o jednéj tylko rzeczy. Wiecie że dziś jest dzień rewolucyi naszéj narodowéj. Polacy go obchodzą. My w tonie nowym, w duchu przyszłości obchodzimy. Rewolucya była taką sprawą, jak nieraz nasze służby. Pochodziła z napięcia, z wytężenia i zrodziła irrytacyę. Pełnego tonu miłości Chrystusowéj i mocy do jakiéj teraz Chrystus ma prawo, nie było. Kto dziś mocy nie jawi, niedowodzi że jest z Chrystusem; jak dawniéj, kto miłości, rozrzewnienia nie mógł z siebie wydobyć. Téj mocy rewolucya nie dobyła. Nie był to jeszcze czas. Tak jak nie jeden z nas wiele razy porywa się, probuje, aż przyjdzie ten dzień że mu się uda. Rewolucya gdyby doszła była do kresu, stałaby się była błogosławieństwem rodu ludzkiego. Rozruszyła jednak ludzi, Rossyan nawet i Francuzów puściła na trapienie ducha, pokój im odjęła.

Bóg większą sprawę przygotował, spuścił nowego ducha. Nazywamy to sprawą, według Ewanielii, gdzie Chrystus Pan powiada: « Spełniłem Ojcze sprawę, którą mi poleciłeś. » Otóż teraz dla spełnienia naszéj sprawy, trzeba nam sposobić się do miłości Chrystusowéj ku braciom Słowianom; trzeba żeby ta miłość była szczerą, prawdziwą, bez żadnéj rachuby, bez żadnego oglądania się na siebie. Pokochać co jest czystego i dobrego w Rossyi, jak kochamy przyjacioł, i w téj miłości działać z Rossyaninem. Jak on téj miłości niepoczuje, to nie poczuje i mocy, i będzie nas gnębił.

Ten ton czysty wyszedł z płonącéj duszy Mistrza i jego duchem objawiony będzie w poświęceniu się. Pracował już on w Rossyi i wlał tego ducha w innych. Dzisiejszy dzień na to przeznaczony, aby każdy z nas wziął ten ton Mistrza. Kto doszedł do tego stopnia, ten może go chwycić. Jest to, jak Ewanielia powiada: Kto ma uszy ku słuchaniu, bo Bóg tylko otwiera uszy człowiekowi — otworzenia wewnętrznych uszu trzeba.

(Tu brat Adam odczytał pismo brata Aleksandra Chodźki do cesarza Rossyi, i tak daléj mówił).

Otóż czujem tu jaki jest teraz ton Polaka do Rossyanina. Gdyby kto w tym tonie przemówił do Cesarza rossyjskiego, z miłością i mocą stanął przed nim, byłby go w rachunku z Bogiem postawił. W tonie prawdy nie zaś nienawiści stawać, pokazać się mężem a nie robakiem. Robaka pełznącego z utajonym jadem każdy ma prawo zetrzeć.

Czujcie, że aby pomagać takiemu tonowi, trzeba być w drugim stopniu wiary, to jest że Bóg mocniejszy nad wszystko. A są tacy co nie wierzą że Bóg ich z kłopotu wydźwignąć może, krzyczą: dajcie ziemi, a my ducha okażem. Temu pismu Bracia nie pomagali — zaufania żadnego nie miałem żeby się z tém do nich odezwać, kiedy nie mogłem czasem otrzymać téj wiary, téj ufności, aby się który puscił w podróż o trzy mile.

Było jednak działanie w liczbie powołanych i przyszedł czas żebyśmy się wyżéj podnieśli. Kto w téj hierarchii wewnętrznéj z pierwszego stopnia w drugi nie przeskoczył, kto w stanie zwyczajnym, codziennym, prostym nie czuje że się ramieniem o ducha opiera, ten w sprawie nie jest. Bóg nakazał wam być zdrowymi. Grzech tylko będzie ducha, kiedy my ze stanu zdrowego ściągniemy brata do stanu cierpienia. Liczba potrzebna zrobi się koniecznie i nowe zlanie się jest nam potrzebne. Dawnym duchem nic nie zrobimy. Chwilowe wylania się, uściśnienia są niczém: muszą wzajemne drgnięcia jak wystrzały z wnętrza pójść jedne po drugich, odpowiedzieć jedne drugim. Sprawie nie dość na adjutantach, trzeba pułku. Bracia, którzy duszą wskoczą do drugiego stopnia, poczują się i zleją się z sobą. Ten wystrzał wewnętrzny da się posłyszeć, i wtenczas postawimy pułk dzielny przed ziemią.

Bóg zakreślił po tych służbach brata Chodzki, aby silniejszy wyzyw poszedł do cesarza Mikołaja. Znalazł się w kole brat, który poczuł to powołanie, poznał w niém swoją drogę i stanął na punkcie z którego ma działać czynem. To jest on jeden dojrzał już między nami. Prowadzony przez różne koleje aby się wyćwiczył w szkole Pańskiéj, znalazł świadectwo w sumieniu Mistrza i otrzymał jego błogosławieństwo. Wierzymy wiarą widzącą, że on jeśli dotrwa w tym tonie, stanie w najwyższym pokoju i z tonem wyższym, to słowo przed Mikołajem postawi.

Jest to dla das pokazaniem, co to jest ofiara koła; to przez ofiary pojedyncze się robi. Liczba powołana jak tylko dojdzie do swego punktu i stanie zwycięzcą świata, ziemi i szatana, wtenczas koło przeciw światu zacznie działać. Brat ten pracuje nad wykonaniem i dopełnieniem warunków przez ziemię żądanych. On sam wam opowie jak stanął przed Mistrzem i co od niego przynosi. Bratem tym jest Seweryn Pilchowski.

(Brat Seweryn opowiedziawszy po krótce swój stan i stosunek w jakim się czuł z Bracią, których często oburzał przez to, jak Mistrz wyraził, że nie wpadłszy jeszcze na nić życia, odpowiedniego gatunkowi jego ducha, był w sprzeczności z formami, i dając swoje poczucia, nie patrzał *jak*, a Bracia nie patrzyli *co* — odczytał naprzód notę Mistrza daną jemu, a potém następne słowa podyktowane dla koła. Mistrz wyzywa każdego brata do spółki w widzeniu, i z takimi braćmi będzie on w braterstwie Chrystusowém, i z takim tylko będzie składać jedną całość, stać w jednym szeregu. Tacy będą cząstką ognia czystego słowa Bożego, będą w służbie temi świecznikami rozsiewającemi słowo Boże. Ruchowi ducha można tylko takie braterstwo utrzymywać. Żeby ruch ten zrobić,

trzeba zupełnéj ofiary, stanąć w czystości. Krzyż biały jest lekki, jeżeli kiedy nie w czynie, to przynajmniéj w woli człowiek jest czysty. Brat Adam mówił daléj :).

Otóż Bracia, starajmy się poczuć stan do jakiego Brat Seweryn doszedł, i przez zlanie się z nim, zrobić krok do naszego zlania się ogólnego. Ja mam to głębokie przeświadczenie, że gdyby Bóg nie pobłogosławił zlaniu się jakie między mną a bratem Sewerynem wczoraj tu nastąpiło, dzisiejsze nasze zgromadzenie koła, byłoby nie doszło; nie wiem jak, ale byłoby zerwane; jak też jeśli to drgnięcie nie odbije się w duszach waszych, nasze dzisiejsze zebranie wieczorne dla łamania z sobą kawałka chleba, doświadczy wielu trudności. Świadectwo tego co zaszło wczoraj składam przed wami. (Brat Adam rzucił się do nóg Bratu Sewerynowi, i brat Seweryn nawzajem). Rozejdźmy się teraz, a modlitwa nasza w kościele niech będzie : aby nasz krzyż zbielał. Wieczorem o szóstéj zgromadzimy się na ucztę. Hasłem uczty : Miłość żołnierska.

Do Redakcyi Demokraty Polskiego.

Panie Redaktorze!

Przesyłając słów kilka do pisma twojego pod dniem 25 marca, umieszczonych w ostatnim numerze z d. 29 t. m., nie miałem zamiaru przeciągać polemiki, jakkolwiek przewidziałem, że podania mego bez uwag nie zostawisz. Sposób jednak w jaki je czynisz, usposobienia z jakiemi się oświadczasz, kategoryczne zapytania wreszcie które mi kładziesz, skłaniają mię do przesłania ci jeszcze kilku objaśnień, na teraz przynajmniéj *ostatnich*.

Co do 1go — Twierdzisz, że jedynie dla obejścia prawa we Francyi nieuznającego Jezuitów, nazwaliśmy się Zmartwychwstańcami. Zarzut obejścia prawa odpychamy. Dowodzisz że jesteśmy Jezuitami podobieństwem ustawy naszéj z regułą OO. Jezuitów. Dowód ten uwieść może jedynie ludzi nieznających reguł innych zakonów. Gdybyś je znał, Panie Redaktorze, musiałbyś się przekonać, że wszystkie ustawy zakonne, w przepisach dotyczących się trzech ślubów, są sobie podobne, bo wszystkie jedne mają źródło, Ewanielię Chrystusa Pana. Również odpychamy zarzut, wytępiania narodowości, niszczenia ducha publicznego, sprzyjania nieprzyjaciołom kraju; nieudowadnia go reguła nasza ani postępowanie i prace nasze wpośród was.

Co do 2go — Nietylko za wszystkie artykuły w Dzienniku Narodowym zamieszczone, ale za żaden odpowiedzialności nie bierzem. By jeden z nich nie jest ręką naszą kreślony, lub przez nas dyktowany, oprócz kilku obwieszczeń imiennie podpisanych, i ostaniego mego Listopadowego kazania. Co do dążności tego pisma, o tyle je podzielamy, o ile chętnie i wyłączniéj zajmuje się sprawą religijną. Oświadczamy przeto, że Dziennik Narodowy, nie jest *w żaden sposób* naszym organem. Jeżeli Emigracya, jak zapewniasz, inaczéj jest przeświadczoną, przeświadczenie to, jest tylko jednym z dowodów, że jej opinia publiczna, nie jest zawsze trafną i nieomylną.

Co do 3go — Kroku uczynionego do ks. Czartoryskiego, jakkolwiek zupełnie prywatnego, nie zapieram się przecie. Postąpiłem tak, wiedząc na co się ważę, nie ze względów osobistych, ale jedynie ze względu na dobro publiczne. W podobnym razie, udałbym się zarówno do Centralizacyi, choćby ni *wzywany*, ni *proszony*. Czułem potrzebę zaczekania, aż się niekorzystne wiadomości o ks. Ściegiennym objaśnią i sprostują; lękałem się szczególniéj rozgłosu, *obchodu publicznego*, po Dziennikach zagranicznych. — Co do zapytania, może niepozwolonego w dobréj dyskussyi, i badania intencyj moich na przyszłość, odpowiem jednak : dopóki moralnego przekonania mieć nie będę, iż wiadomości o sfałszowaniu bulli papieskiéj przez tegoż kapłana, i znalezieniu na nim listy spółrodaków skazanych na powieszenie, są mylne; *nie*, nie odprawię *nabożeństwa publicznego*, i żaden kapłan odprawić podobnego nie powinien. Modliłbym się prywatnie, nie sądziłbym surowo, czując bardzo dobrze, jak rozpacz potryotyczna, połączona jeszcze w kapłanie z gorliwością na widok zagrożonéj religii, może daleko najzacniejszych zaprowadzić : ale zasad fałszerstwa i mężobójstwa, odprawieniem *publicznego obchodu*, anibym mógł, ani chciał uświęcać. Nie mam nauki własnéj mojéj, nie mam dwóch nauk, publicznéj i pokątnéj : jakom z kazalnicy tyle razy głosił, iż najświętsze cele nieusprawiedliwiają złych środków, tak i teraz głoszę; choć wiem że za to cierpieć trzeba, i można być przez niebacznych odsądzonym od patryotyzmu.

Daleka jednak odemnie potępiać krok starszych braci moich w kapłaństwie. Bardzo pojmuję, iż nie mając jak ja wiadomości prywatnych, i to dosyć poważnych, mogli nie przywiązywać wagi do różnych i sprzecznych wiadomości po Dziennikach rozsianych, tłómacząc na dobre, jak słuszna i chwalebna, postępowanie, spółbrata swego i kapłana.

Teraz twoja rzecz, Panie Redaktorze, pamiętać, że ty masz ostatnie słowo do powiedzenia. Trzebaby bardzo przeważnych powodów abyśmy znowu w obronie naszéj głos kiedy podnieśli. Trzeba było długich i usilnych nalegań wielu z przyjaciół naszych, aby dziesięcioletnie zupełne w téj mierze milczenie przerwać. Tą cierpliwością, daliśmy sądzę gwarancyę i sobie i innym, że nam nie pilno bronić się, przez wzgląd na nas samych; ale jak łatwo jednak być posądzonym i zgorszyć wiernych! Nie mamy też łaski osobnéj ku uniknieniu drażliwości, lub innych słabości ludzkich w podobnych zapasach.

Kończę ogólną uwagę co do piśmiennictwa emigracyjnego. Uderzyć na czyjeś imie, jest rzeczą bardzo ważną : czyby nie wypadało, mogąc zażądać uprzednio ustnego czy listownego objaśnienia. O ilużby, tak postępując, uniknęło było krzywd ciężkich zadanych i niesprawiedliwości wyrządzonych.

Paryż d. 1go kwietnia 1845 r.

Ks. Hier. Kajsiewicz,
w imieniu swojém i spółbraci.

Umieściliśmy powtórny list księdza Kajsiewicza — bo co do nas, my wierzymy *opinii publicznéj*, mianowicie jeżeli jest objaśniona, a w obecnym przypadku nie mogła być objaśnioną lepiéj jak przez samego ks. Kajsiewicza. — Niechże go teraz sądzi, z własnych pism jego.

Dowodząc iż zakon Zmartwychwstańców jest zakonem Jezuitów, opieraliśmy się na całéj ustawie, na wszystkich jéj przepisach, i prosimy przejrzeć artykuły *Demokraty*, a nie na podobieństwie przepisu dotyczącego trzech ślubów. Nie popełnilibyśmy nigdy podobnego błędu, jak nie moglibyśmy napisać iż źródłem reguły Jezuitów jest Ewanielia, kiedy dziś znajomą jest wszystkim bulla Klemensa XIV znosząca ten zakon. Są to zbyt wielkie ze strony ks. Kajsiewicza pomyłki, nie odsłaniające ale zaciemniające prawdę. Czyniąc zarzuty wytępiania narodowości, niszczenia ducha publicznego, stosowaliśmy je

głównie do Jezuitów Galicyjskich, lubo wyznać musimy iż postępowanie zakonu Zmartwychwstańców w początkach, w pośród nas, wcale nie było patryotyczne, i to w swoim czasie, podnosząc kazania samego ks. Kajsiewicza, nieraz wytknęliśmy. Otrzymane i dzisiaj wyznania straconemi nie będą. Nie potrzebowaliśmy objaśnień ustnych lub listownych, bo postępki nasze powinny być jawne, wszystkie czyny publiczne; jeżeli zaś te wyrazy ks. Kajsiewicza iż *przed uderzeniem na czyje imie nałeżałoby zażądać poprzednio objaśnienia*, jeżeli te wyrazy odnieść zechcemy do postępowania jego względem księdza Szczegielnego, i do wyniesionych przeciw niemu oskarżeń, jakże to postępowanie nazwać i nacechować? Co powiedzieć o kapłanie czyniącym zarzuty mężobójstwa temu, który się tłómaczyć nie może, który już prawdopodobnie poniósł śmierć męczeńską, a czyniącym je na podstawie pism gubernatora moskiewskiego, bo dzisiaj wszelkie podobne doniesienia innéj mieć nie mogą? *Kronika* zastawiała się także listami prywatnemi, ogłaszając Konarskiego szpiegiem — opinia publiczna odpowiedziała jéj wzgardą — i sądzilibyśmy że to powinno było powściągnąć zbyteczną skwapliwość chcących pójść za jéj przykładem.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Prusy — Stany Prus Wschodnich otrzymały mnóstwo petycyj domagających się stanów jeneralnych dla całéj monarchii pruskiéj. Po długiéj i wszechstronnéj rozwadze, przyjęte zostało większością 62 głosów przeciw 25, aby żądania w petycyach zawarte przedstawić królowi, z dołożeniem : « iż kraj życzy sobie mocno zaprowadzenia stanów jeneralnych, i nie przestanie dopóty się o to upominać, dopóki jego życzeniom nie stanie się zadosyć » — w Szląsku nastąpiły nowe aresztowania, mianowicie w w Eichbergu, Lignicy, Hirszbergu, Swidnicy a nawet w Wrocławiu. Rząd usprawiedliwia je odkryciem jakiegoś sprzysiężenia, mającego na celu zaprowadzenie konstytucyi w Prusach. Sprawa poruczoną została Sądowi Najwyższemu w Berlinie, który wysłał z pośród siebie kommissyę śledczą do Szląska. (*Gaz. Berl.*)

— Gazeta. *Królewiecka*, na dowód do jakiego stopnia posuniona jest podejrzliwość rządu Rossyjskiego w Warszawie, opowiada że jeden ze sławnych malarzy niemieckich, oskarżony o przestawanie z Polakami podejrzanymi za liberalne opinie u rządu, został wsadzony w kibitkę i zasłany na Sybir. Krewni malarza mieli się upomnieć u rządu pruskiego o uwolnienie uwięzionego.

Szwajcarya — Sejm Szwajcarski odroczony został d. 20 z. m. po zawotowaniu w kwestyach dotyczących : jezuitów, oddziałów ochotników, i amnestyi. Co do kwestyi 1éj, większość czterech członków kommissyi radziła : 1. wezwać kanton Lucerne, do cofnięcia postanowienia przywołującego Jezuitów, zostawiając na przyszłość przyjęcie środków ostatecznych w przypadku otrzymania odpowiedzi odmównéj ; 2. żądać sposobem przyjacielskim od kantonów Fribourg, Schwytz i Valais, iżby wydaliły od siebie Jezuitów. 3. Postanowić na przyszłość iż zakon Jezuitów zostaje z Federacyi wygnany. Mniejszość kommissyi z trzech członków złożona, radziła tylko proste zaproszenie przyjacielskie. Żadna z tych propozycyj nie zyskała większości sejmu. 10 1/2 Kantonów uznało tę kwestyę federacyjną, a 7 1/2 tylko oświadczyło się, za wygnaniém zupełném Jezuitów.

Co do oddziałów ochotników, sześć głosów na siedm w kommissyi zgodziły się na zdanie, iż formacya tych korpusów bez pozwolenia rządów kantonowych, przeciwna jest konstytucyi federacyjnéj, a zatem należy zawezwać kantony iżby zapobiegły na przyszłość tworzeniu oddziałów podobnych, i niedozwalały wkraczania ich do kantonów sąsiednich. Propozycya ta przyjętą została przez sejm większością 13 1/2 głosów.

Wreście kommissya cała, prócz jednym głosem, proponowała zalecić kantonom Argovie, Tessin i Valais, tak jak to uczyniono względem kantonu Lucerne, amnestyę polityczną. Ale kwestya ta nię została przyjętą przez większość.

Nakoniec kwestya wytoczoną została, czy sejm ma być rozwiązany czy odroczony. Partya Ultramontańska chciała zupełnego rozwiązania, 13 1/2 kantonów jednak zawotowało odroczenie.

Sejm więc rzeczywiście nie rozwiązał głównéj kwestyi — pozostało ogromne wzburzenie umysłów, które powiększyły noty mocarstw ościennych.

— Gazeta wychodząca w Bâle podaje następującą wiadomość pod d. 24 z. m. « Przygotowują się ważne wypadki; w ostatnim tygodniu, oddziały ochotników zwołane zostały we wszystkich obwodach. Uorganizowane w kompanie, otrzymały one rozkaz gotowości na pierwszy rozkaz, do marszu. Officerowie są wyznaczeni. Wczoraj, polecił komitet naczelnikom gmin, przygotować wozy dla przewiezienia ochotników do miejsc wskazanych, a wrazie potrzeby do zabrania rannych. Oddziały ochotników mają na swoje rozporządzenie 38 armat. » Dzienniki francuzkie onegdajsze doniosły iż 4,000 ochotników wkroczyło już do kantonu Lucerne.

La Gazette du Midi, dziennik wychodzący w Marsylii, zawiera petycyę przez 300 osób podaną do Izby Parów, domagających się zniesienia prelekcyj przez Micheleta i Quineta w Collège de France miewanych.

Włochy — We Włoszech rozpoczęto uwięzienia w Rawennie. Liczba uwięzionych dochodzi 80 ; prócz tego wiele osób uciekło. Kardynał Massimo wydał rozporządzenie, mocą którego ustanowioną jest kommissya nadzwyczajna w Bolonii, złożona z 5 osób, z których trzech wojskowych. Obowiązkiem jéj przystąpić do sądzenia każdego oskarżonego o przewinienia polityczne, jak tylko dowody lub dostateczne poślaki przeciw niemu okazane zostaną, chociażby dowodów takich nie było jeszcze przeciw innym obwinionym. Wyroki kommissyi mają być natychmiast wykonywane, wyjąwszy w przypadkach kary śmierci, które mają być przesyłane do Sekretaryatu Stanu. (*National*).

— W Rzymie, okazała się nowa instrukcya cenzuralna dotycząca dzienników i wszelkich druków. Każdy manuskrypt przeznaczony do druku ma być naprzód przedstawiony inkwizytorowi miejscowemu, lub jego zastępcy. Po przejrzeniu, manuskrypt oddawany jest inkwizytorowi zwyczajnemu; jeżeli są zgodni, druk rozpoczęty być może; aby jednak autor żadnych zmian nie zaprowadzał, manuskrypt zostaje w ręku cenzorów i drukarz pod najsurowszemi karami odpowiedzialny jest za wszelkie zmiany. Exemplarze wydrukowane składane są cenzorom dla porównania ich z manuskryptem; jeżeliby wczém nie były zgodne, zostają skonfiskowane. Pisma obejmujące uwagi nad krajami zagranicznemi, mają być oprócz tego przedstawiane do Sekretaryatu Stanu. (*National*).

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.